

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB

Cena 50 gr Nr 167 (6197)

PIĄTEK, 17. VII. 64 r.
SOBOTA, 18. VII. 64 r.



Kambodża ma niezliczone bogactwa zabytków o przepięknej architekturze, dziwnej dla europejskiego turysty, ale o jakże urzekających kształtach. Na zdjęciu: stara pagoda na przedmieściach stolicy Kambodży — Pnom Penh. CAF

Martin Bormann nadaj poszukiwany

BONN PAP. Prokurator z Frankfurtu (NRF), Wilhelm Metzner, oświadczył korespondentowi Agencji Reutersa, że zachodniemieckie władze sądowe są przekonane, iż zastępca Hitlera, Martin Bormann, w dalszym ciągu żyje i ukrywa się prawdopodobnie w Paragwaju.

METZNER OŚWIADCZYŁ, że opiera swe przypuszczenia na fakcie, iż w rzekomym grobie Bormanna, znajdującym się na obszarze demokratycznego Berlina, nie znaleziono żadnych szczątków tego zbrodniarza wojennego.

W CZERWCU BR. przedstawiciele prokuratury frankfurckiej udali się do stolicy NRD, gdzie przesłuchali obywatela czeskosłowackiego, Jaroslava Dedica, który w latach niesiecia wojny był kierownikiem jednego z zespołów, zajmujących się grzebaniem zwłok poległych żołnierzy hitlerowskich. Dedic oświadczył, że w maju 1945 roku pomagał wspólnie z 7 SS-manami w grzebaniu zwłok Bormanna.

Zeznania Dedica zostały jednak poważnie podważone przez współpracownika z nim w ostatnich miesiącach wojny Bruno Henselina, który także był świadkiem opisywanych wydarzeń.

Henslin stwierdził, że jakkolwiek wszyscy byli przekonani, iż znaleziono zwłoki jakiegoś hitlerowskiego dyktatora, to jednak nie były to zwłoki Bormanna. Już po powrocie prokuratora Metznera do NRF władze sądowe NRD poinformowały go, że w rzekomym grobie Bormanna nie znaleziono nic, co wskazywałoby, iż pochowano tam współpracownika Hitlera.

WŁADZE SĄDOWE NRD za powiedziały także zbadanie masowego grobu, znajdującego się na niewielkim cmentarzu w pobliżu miejsca gdzie Bormann miał być rzekomo pochowany. Jak wiadomo, Bormann zniknął z Berlina w ostatnich dniach wojny i los jego dotychczas jest nie znany.

Na basenie Pogoni

Rewia najlepszych pływaków Polski

DZIŚ O GODZ. 9 RANO na basenie Pogoni przy ul. Twardowskiego rozpoczęła się III Ogólnopolska Spartakiada XX-lecia w pływaniu. Przeprowadzono eliminacje, a o godz. 17 odbędzie się oficjalne otwarcie Spartakiady i wysłegi finałowe. O szeregach tej gigantycznej imprezy informujemy na stronie 6-tej.

Po trupach — do zwycięstwa w wyborach

Konwencja republikańska zakończyła obrady Miller zastępcą Goldwatera

SAN FRANCISCO PAP. Konwencja Partii Republikańskiej zakończyła dziś rano obrady wyborem kandydata na wiceprezydenta.

GIZENGA w Leopoldville

PARYŻ PAP. W czwartek do stolicy Konga, Leopoldville przybył Antoine Gizenga. Ponad dwa i pół roku spędził on w więzieniu na Wyspie Bulabemba u ujścia rzeki Konga i uwolniony został dopiero pod presją przywódców państw afrykańskich.

ZOSTAŁ NIM ustępujący przewodniczący Krajowego Komitetu Partii, konserwatywny kongresman z Nowego Jorku, William Miller. Przed zakończeniem konwencji senator Goldwater wygłosił przemówienie, w którym nawoływał wszystkich republikanów do jedności, w celu zwycięstwa nad demokratami. Goldwater został „przedstawiony” delegatom przez b. wiceprezydenta Nixona.

ZAKOŃCZENIE KONWENCJI oznacza początek kampanii wyborczej, którą zwolennicy Goldwatera zamierzają prowadzić w sposób wyjątkowo brutalny i bezwzględny, nie cofając się przed żadnymi prowokacjami, oszczerstwami i kłamstwami, nie bacząc na szkody, jakie ich nieodpowiedzialne wypowiedzi i ataki mogą przynieść Stanom Zjednoczonym.

Pogrzeb Maurice Thoreza

16 RM. NIEPRZELICZONE RZESZE społeczeństwa francuskiego odprowadziły na miejsce ostatniego spoczynku zwłoki swego wielkiego przywódcy i przyjaciela, jednego z najwybitniejszych współczesnych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego — Maurice Thoreza.

Imponujący kondukt żałobny rozciągał się na przestrzeni paru kilometrów podążając Bulwarem Magenta, ulicą Republiki i Bulwarem Menilmontant aż do cmentarza Père-Lachaise.

Po przemówieniach, orszak żałobny postępujący za trumną kieruje się w stronę otwartego grobu w kwatery zasłużonych działaczy i przywódcy francuskiej klasy robotniczej.

Następuje ostatni akt żałobnych uroczystości. Przy dźwiękach Międzynarodówki trumna ze zwłokami przewodniczącego FPK złożona zostaje do grobu, który wkrótce tonie pod setkami wieńców.

Katastrofa helikoptera

BELGRAD PAP. Helikopter używany przez ekipę geologów zawalił o linie wysokiego napięcia, stanął w płomieniach i runął na ziemię. 3 osoby zginęły 96 kilometrów na południe od Belgradu.

mierze może przyczynić się do dalszego rozszerzenia walki na rodowo-wyzwoleńczej na kontynencie afrykańskim, umocnienie idea pokoju i międzynarodowej współpracy”.

649 km na godz.

MELBOURNE PAP. Znany kierowca angielski Donald Campbell ustanowił nowy światowy rekord szybkości na samochodzie. Użył on przeciętną szybkość 649 km/godz. Poprzedni rekord należał do tego samego zawodnika i wynosił 635 km/godz.

Eksplozja kotła — 6 zabitych

GENEWA PAP. W fabryce chemicznej w Locarno nad Lago Maggiore nastąpiła eksplozja kotła parowego, w wyniku której 6 osób poniosło śmierć. Siła eksplozji była tak wielka, iż zniszczony został całkowicie budynek fabryczny i budka wartownika. Wybuchł pożar, który zaczął rozszerzać się na inne oddziały fabryczne.

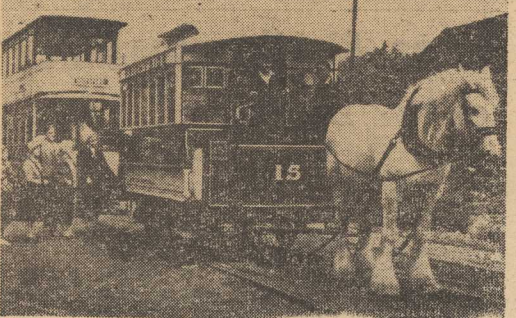
90 lat liczy sobie ten wiehikuł... jest to najstarszy zabytek muzeum tramwajowego w Cric (Anglia). Po 64 latach spoczynku został wyremontowany i uruchomiony na terenie muzeum. CAF

Nowa ofiara tajemniczego mordercy kobiet

LONDYN. We wtorek znaleziono w Londynie nad Tamizą nagie zwłoki młodej kobiety. Sekcja zwłok wykazała, że została ona uduszona.

Jest to już piąta kobieta, której zwłoki znalezione zostały w Londynie nad Tamizą, w tym samym mniej więcej miejscu, od listopada ubiegłego roku. Wszystkie te kobiety pochodzące z londyńskiego półświatka zamordowane zostały przez tajemniczego zwyrodnialca.

Policia londyńska nie mogąc ująć zbrodniarza, zwróciła się niedawno z apelem do kobiet lekkich obyczajów, aby we własnym interesie współdziałały z policją, w schwytaniu mordercy. Apel ten — bez precedensu w historii angielskiej policji — nie dał jednak rezultatu.



Wnikliwa ocena inteligencji i zamiłowania zawodu

EGZAMINY EKSPERYMENTALNE na wyższe uczelnie - pozytywnym novum

WARSZAWA PAP. Wśród 70-tysięcznej rzeszy młodzieży, która w br. zdawała egzamin wstępny na wyższe uczelnie — spora grupa egzaminowana była po raz pierwszy w inny, nie tradycyjny sposób. W kilku uczelniach przeprowadzone — po raz pierwszy — egzaminy, które miały umożliwić lepsze, pełniejsze poznanie inteligencji, zaradności, spostrzegawczości kandydatów.

CPN na statkach

5 TON BENZYNY I SMARÓW będzie zabierał na swój pokład statek „Prądyński” za mieniony w Stoczni Giżyckiej w pływającą stację benzynową CPN i przeznaczony do rejsów między Giżyckiem, Niekłajkami i Piszem. Pozostały szlak wielkich jezior (Giżycko — Węgorzewo) będzie obsługiwał ubiegłoroczna pływająca stacja statek „Mazurek”.

Młodzieżowe ogródki

MŁODZIEŻ WOJ. KIELECKIEGO interesuje się bardzo warzywnictwem. Dowodem tego jest 4 tys. ogródków warzywnych założonych w tym roku na apel Zarządu Wojewódzkiego ZMW, a mających na celu udowodnić rodzicom opłacalność tych upraw.

Sprzedaż ziemi

W OKRESIE UB. 5 LAT placówki banku rolnego w woj. olsztyńskim sprzedały ogółem 31 tys. ha wolnej ziemi ponad 6 tys. nabywców. Są to zarówno działki przeznaczone na upełnornienie jak i całe gospodarstwa. Dalszych 3 tys. kandydatów reflektuje na 13 tys. ha ziemi.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:
S/S „KATOWICE” — z Holandii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:
S/S „WIECZOREK” — do Danii z węglem.
S/S „KIELCE” — do Danii z węglem.
S/S „PSTROWSKI” — do Danii z węglem.
M/S „ANDRZEJ BOROWY” — do Finlandii z drobnicą.

NOWY STATEK POLSKIEJ ZEGLUGI MORSKIEJ

W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni trwają próby nowego statku zbudowanego dla szwedzkiego armatora. Nowa jednostka m/s „NEREIDA” o tonności 660 DWT będzie eksploatowana na liniach europejskich PZM.

Nasza „Chwila wspomnień” od 22 bm na ekranach

WARSZAWA PAP. Od 22 bm, na ekrany kin i TV wchodzi nowy polski cykl filmowy pt. „Chwila wspomnień” — zrealizowany z okazji XX-lecia PRL przez Wytwórnię Filmów Dokumentalnych w Warszawie.

Tematem 16-odcinkowego filmu (czas projekcji 1 odcinka od 20 do 30 minut) są przemiany w życiu narodu, w świadomości społecznej i obywatelskiej — ukazane na tle naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, a także wydarzeń międzynarodowych. Całość zmontowano na podstawie materiałów archiwalnych, przeważnie kronik filmowych i fragmentów niektórych krótkometrażówek.

dziale chemii, gdzie o przyjęciu bez egzaminu decydowały średnie oceny z matematyki i fizyki w klasie X, XI i na maturze. Jeśli średnia z danego przedmiotu wynosiła 4,6 — kandydat zwolniony był z egzaminu. Maturzystów z takimi ocenami zgłosiło się 34.

Prof. Bukowski nie pochwała takiej metody. Obawiam się — mówi on — gwałtownego wzrostu dobrych ocen na swiałościach szkolnych. Wymagania, a więc i oceny są jeszcze bardzo zróżnicowane w różnych szkołach. Wyżej cenimy „trójki” z Radomia, niż „piątki” z innych miejscowości, których nie wymienię. Eksperymenty są oczywiście potrzebne we wszystkich dziedzinach, i w tej również, ale ten nie będzie chyba udany.

Ostatni z Irzydziesiu

ISTNIEJĄCY OD 16 LAT w Mieliu i utrzymujący kontakt z podobnymi organizacjami za granicą KLUB KAWALERÓW został ostatnio rozwiązany. Spośród 30 członków założycieli tylko jeden przez klub pozostał do dzisiaj kawalerem.

Z procesu oświęcimskiego

Świadek — morderca aresztowany na sali

RED. J. ROSZKOWSKI donosi z Frankfurtu: były SS-Scharführer z obozu oświęcimskiego, obecnie 53-letni elektryk z Odelshausen (NRF) — Georg Engelschall zeznający wczoraj przed sądem frankfurckim, rozpatrującym sprawę Hansa Starka — został na wniosek prokuratora Vogela na sali sądowej aresztowany.

ENGELSCHALL, karany był już raz po winie za przestępstwa popełnione na terenie obozu koncentracyjnego w Dachau. Wyrok opiewał wtedy na... 2 lata więzienia. Engelschall miał teraz, na wniosek obrońców osk. Starka — odciążyć ich klienta od zarzutów, na podstawie których, po zeznaniach świadka polskiego Józefa Krala Stark został osadzony w więzieniu. Prokuratura zarzuca Engelschallowi współudział wraz ze Starkiem, w zamordowaniu około 20 więźniów, którzy utonęli w czasie wykonywanych na polecenie tych dwóch SS-manów „ćwiczeń sportowych”, w dole wypełnionym wodą.

OBOZ ENGELSCHALLA przed sądem stanął w tym dniu jeszcze jeden — zgłoszony przez obrońców Starka — świadek, mający odciążyć ich klienta: dzis 51-letni setnik z Albertshofen (NRF) Jakob Fries, a niedługo, w latach drugiej wojny światowej również operatora obozowy, który z swoje zbrodnie w poszczególnych katowniach hitlerowskich był po winie skazany na karę 10 lat więzienia. Zeznania tego „świadka” nie przyniosły efektu pożądanego przez obrońcę. Fries nie potrafił w obliczu sądu niegdyś pozytywnego powiedzieć o swoim dawnym kamracie.

SPRAWA WIZJI LOKALNEJ UZALEŻNIONA OD BÓNSKIEGO MSZ

W CZASIE czwartkowego posiedzenia sądu jego przewodniczący dr Hofmeyer zakomuni-



SIEĆ HANDLU USPOLECZNIONEGO bardzo szybko się modernizuje. Mamy coraz więcej ładnych, obszernych sklepów, dobrze przystosowanych do potrzeb i wymagań klientów. Uruchamiane są nowe, wielkie domy towarowe (ostatnio np. w Lublinie), a na przestrzeni ubiegłego roku sieć sklepów samoobsługowych zwiększyła się.

Plenum WK FJN w Szczecinie

JAK JUŻ PODAWALIŚMY, wczoraj odbyło się posiedzenie Plenum Wojewódzkiego Komitetu FJN, któremu przewodniczył prof. dr Stanisław ZAJĄCZEK. W posiedzeniu wzięli także udział przewodniczący Prez. WRN Marian LEMPICKI i sekretarz Prez. WRN Marian JEDRZEJCZAK. Otwarcia obrad dokonał prof. dr St. Zajączek, a następnie, za okazii zbliżającego się XX-lecia Polski Ludowej, nastąpił akt dekoracji zasłużonych działaczy FJN wysokimi odznaczeniami państwowymi: Krzyże Kawalerów Orderu Odrodzenia Polski otrzymali ob. ob. Władysław MATUSZEWSKI, Franciszek

JACORZYŃSKI i Henryk STEFANIK. Złote i Srebrne Krzyże Zasługi otrzymało dziecięciu zasłużonych działaczy FJN, a ob. Stefan BAJ udekorowany został Odznaką Złotego Gryfa Pomorskiego. Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Prez. WRN M. Lempicki. Prof. dr St. Zajączek wręczył też Odznakę „1000-lecia Państwa Polskiego” 29 zasłużonym obywatelom naszego miasta i województwa. Odznaki otrzymali m. in. sekretarze KW PZPR Wit DRAPICH i Józef ŁOCHOWICZ oraz z-cy przewodniczącego Prez. WRN Władysław SLEDZIŃSKI i Paweł WARCHOL.

Następnie Plenum dokonywało do swego składu sekretarza KW PZPR Henryka HUBERA, sekretarza Prez. WRN Mariana JEDRZEJCZAKA, sekretarza WK SD Zdzisława SIEDLEWSKIEGO i sekretarza WK ZSL Michała TREJGISA. Dla usprawnienia działalności FJN utworzony został wczoraj sekretariat Wojewódzkiego Komitetu FJN, w skład którego weszli: Henryk HUBER, Marian JEDRZEJCZAK, Zdzisław SIEDLEWSKI, Michał TREJGIS, Aleksander EJS-MONT i Jan KRÓL.

Ponieważ rok 1955 obchodził będziemy jako Rok Ziemi Pomorskiej oraz w związku z konkursem na najlepszej zagospodarowane miasto, osiedle i wieś w naszym województwie, ogłoszonym przez WK FJN, PWRN i redakcję „Głosu Szczecińskiego”, wczorajsze Plenum powołało do życia dwie komisje, których zadaniem będzie udzielenie pomocy Wojewódzkiemu Komitetowi FJN i współdziałanie z nimi w przygotowaniu obchodów Roku Pomorza Zachodniego.

Oprócz zagadnień związanych z realizacją programu obchodów XX-lecia Państwa Ludowego, o czym pisaliśmy we wczorajszym numerze, członkowie Plenum zapoznali się również z dotychczasowym przebiegiem zbioru na Społeczny Fundusz Budowy Szkół. Od rozpoczęcia działalności SFBS do końca czerwca br. zebrano 141 442 tys. zł. W ofiarności przedłożyli robotnicy, spółdzielczolice, chłopcy i młodzież szkolna. Tym wspólnym wysiłkiem oddano do użytku w latach 1953-1954 — 24 szkoły 1000-lecia o łącznej liczbie 226 izb lekcyjnych. W roku bieżącym oddana zostanie do użytku jeszcze jedna szkoła w Kołocińsku, pow. Nowogard. Obecnie jest w budowie 10 nowych szkół, a w 1955 r. rozpocznie się budowa trzech ostatnich szkół: w Starogardzie, Gryficach i Choszczynie. W sumie, województwo nasze odda 1000-lecia Państwa przed urodzinami 30 szkół — pomników. Większość obiektów jest dostosowana do realizacji nowego, 8-klasowego programu nauczania.

Do błon filmowych i do mycia

GORZKOWSKI „STILON” ma nowe osiągnięcie. Rozpoczął produkcję folii służącej do wytwarzania błon rentgenowskich i filmowych, oraz taśm magnitofonowych.

Jak ten czas leci! 13 lat temu sensacja gospodarcza było, gdy nowo uruchomione zakłady gorzowskie dostarczyły w ciągu roku 24 tony przeżyty stilonowej. W ub. roku z tychże zakładów wyszło 2857 ton towarów. Nie rozwodząc się nad znaczeniem stilonu dla dzianiarstwa i galanterii warto przypomnieć, że dzięki specjalnej obróbce jest on stosowany również do dywanów i do włókien technicznych, z których się robi np. taśmy transportowe dla kopalni lub sieci rybackie, ze stylonowej model „Sireny” na fotel wypłany ze stylonowej szczecińskiej tapicerki i że podobnie stylonowego pochodzenia jest 1601 drobniaków począwszy od żytek wędkarskich, a skończywszy na szczotkach do zębów... (f)

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 26 st. Wiatr północno-zachodnie słaby do umiarkowany. Jutro — u nas dalszy ciąg pogody.

Na widowni międzynarodowej

„BIDDLE“ odpływa za pięć dwunasta

ZA KILKA DNI Z PORTU NOWOJORSKIEGO AMERYKANSKI OKRET WOJENNY „BIDDLE“ — ODPLYNIE W REJS DO EUROPY. I NIE BYŁOBY W TYM NIC DZIWNego GDYBY NIE TO, ZE „BIDDLE“ JEST PIERWSZA, WZORCOWA NIEJAKO JEDNOSTKA WIELOSTRONNYCH SIŁ NUKLEARNYCH NATO. ZE JEST PIERWSZYM PRAKTYCZNYM KROKIEM NA DRODZE REALIZACJI PLANU, KTO-RY MA — PRZEZ KUCHENNE SCHODY — WPROWADZIC NRF DO KLUBU PAŃSTW ATOMOWYCH.

W BIAŁYM DOMU, jak pisał niedawno londyński „Times“, dają się słyszeć argumenty na temat trudności, które stworzy potrzeba prowadzenia odrębnej kuchni dla mieszanej załogi okrętów. Niewątpliwie jest to poważny problem, gdyż, jak wiadomo, Włosi nie przepadają za popularną

w Niemczech kapustą, Francuzi — za angielskim puddingiem, a Anglicy natomiast bardzo nie lubią żab...

Ale w odróżnieniu od „kuchennych strategów“ amerykańskich, inne pytanie narzuca się dzisiaj opinii publicznej na Zachodzie: Co oznacza utworzenie wielostronnych sił jądrowych NATO nie w kulinarnej, ale w militarnej i w politycznej dziedzinie?

Z punktu widzenia tzw. „obrony“ Zachodu, o której tyle się pisze od wielu lat — okrety wojenne wyposażone w rakietę średniego zasięgu nie mają żadnego poważniejszego znaczenia.

Znaczenie militarne posiadają wielostronne siły jądrowe Paktu Atlantyckiego dla jednego, jedyne go kraju: dla NRF, która nie uzyskała dotychczas dostępu do broni jądrowej i która ma nadzieję, że uzyska go właśnie tą drogą.

Plan ten bowiem — jak stwierdza „Times“ — oznacza „pojawienie się niemieckiego palca na urzędzeniach kontrolnych broni atomowej“.

W ostatniej nocy do USA i innych krajów, które mają zamiar uczestniczyć w wielostronnych siłach jądrowych NATO, Związek Ra-

dziecki przypomniał powtarzaną wie- lokorotnie prawdę: utworzenie tych sił równoznaczne jest z umożliwieniem dostępu do broni atomowej krajom, które go nie posiadały, takim jak NRF.

Rejs pierwszego okrętu wielostronnych sił jądrowych Paktu Atlantyckiego ma w tej chwili nie tyle praktyczne, ile demonstracyjne znaczenie. Jest manifestem demonstracją siły woli tych, którzy odręcznie uznają tylko w słowach, nie w czynach.

ALE JEST ON JEDNOCZESNIE przestrogą dla tych wszystkich, którzy pamiętają słowa Bismarcka: „Począć Niemcy w siodle — same nauczą się galopować“. Okręt „Biddle“, z dwoma — na razie symbolicznymi — poczynnikami zachodniemiemieckimi na pokładzie, odpływa za pięć dwunasta.

Zofia ARTYMOWSKA

Zastępca „Beatlesa“

W CZASIE gościnnych występów brytyjskiego kwartetu „The Beatles“ w Danii i Holandii chorego członka zespołu, Ringo Starra zastąpił 24-letni Jimmy Nicol. O swoich przeżyciach opowiedział on: „Początkowo miałem nosić perukę, pó- żniej pozostałem przy własnych włosach. Myślałem, że wszyscy będą się na mnie gapić, ale w tym krzyku nikt nie wyrażał uwagi, jak śpiewamy i gramy. To było najpiękniej- sze przeżycie w moim życiu“.

BARRY GOLDWATER — POLITYCZNY GANGSTER



OD WCZORAJ zwycięzca republikańskiego zjazdu nominacyjnego, senator Barry Goldwater, nie tylko będzie reprezentował swoją partię w wyborach prezydenckich, lecz również, zgodnie z amerykańskim zwyczajem, objął stanowisko jej lidera.

SUKCES, przewidywany zresztą, wodza amerykańskiej konserwy na konwencji w San Francisco sprawia, iż w listopadzie bieżącego roku o fotel prezydencki ubiegać się będzie rzesznik wojny i wstecznicwa. Twierdzi się, iż nie ma on prawie żadnych szans w walce z Johnsonem, ale już sam fakt, że taki człowiek sięgać będzie po władzę w Stanach Zjednoczonych, budzi zrozumiały niepokój.

Polityczna kariera Goldwatera jest zawrotna. Jeszcze roku temu był on prawie nieznany, jednak hasła, które głosił i program, który wysuwał zjednały mu w krótkim czasie poparcie najbardziej reakcyjnych sił USA — ekstremistów, rasistów, przemysłowców-milliard- rów i militarystów. Zwycięstwo na konwencji zapewnił sobie już na długo przed jej rozpo- częciem.

CO REPREZENTUJE GOLD- WATER? Barry, którego przodkowie pochodzą z Polski (dziadek — Michał Goldwasser wy- emigrował do USA z Konina), dorobił się fortuny będąc właścicielem kilku domów towaro- wych. W 1945 wstąpił do wojska i w krótkim czasie został generałem. Po powrocie z armii — w roku 1952, kandydując z ramienia republikanów do Senatu i wygrywa. Od tej pory staje się w Senacie rzesznikiem najbardziej reakcyjnego skrzydła. O tym, jak fanatycz-

ny jest w swoich poglądach, świadczy chociażby jego wy- powiedź na temat układu o za- kazie prób jądrowych: „Jeśli głosowanie przeciwko temu u- kładowi jest samobójstwem po- litycznym — to gotów jestem je popełnić.“ W przypadku gdy by został prezydentem obiecuje wycofać się z tego układu, a ponadto — wystąpić z ONZ, zmusić Castro, nie uznawać ZSRR, zlikwidować pomoc dla zagranicy, ograniczyć władzę Kongresu, pozwolić wojskowemu na dysponowanie bronią „A“ (do tej pory decyzja użycia bro- ni atomowej spoczywa w rękach prezydenta). Znany jest także ze swych promienieckich sympatii — zapowiedział, iż wkrótce odwiedzi NRF mając w planach „pielgrzymkę“ do Oberhofu, gdzie mieściła się kwatery Hitlera.

Marek DONAT

Najmodniejsze...



WSRÓD MIESZKANIEK BU- DAPESZTU najmodniejsze są tego roku różnokolorowe ko- rale.

SENSACYJNEGO ODKRY- CIA dokonała w wyniku zmu- szeń badań grupa lekarzy z Rostocku, która badała współ- zależność między zżywaniem specyfiku „Contergan“, uśnie- rzającego ból, a zniekształce- niami kończyn u noworo- dków. Sprawa była niezwykle głośna przed trzema laty w NRF, gdzie 10 tys. matek w okresie ciąży zżywało „Con-

Wyświetlono tajemnicę „Conterganu“

tergan“, specyfik produkcji fir- my hamburskiej. Liczne na- rukowy z NRF i innych kra- jów zachodnich sprzeciwiali się jednak twierdzeniu, że „Contergan“ powodował znie- kształcenia kończyn u nowo- rodków. Opublikowany obecnie wy- निक badań grupy lekarzy z NRF ustala jednoznacznie pod- ważną dołą współzależność, przy czym argumentacja „sta- tystyczna“ jeszcze ją potwier- dza dodatkowo. Okazuje się bowiem, że „Contergan“ po- ciąga tragiczne skutki dla ro- dzimstwa w wypadku, gdy za- żywa się go w pierwszym okresie ciąży u kobiet cier- piących na schorzenia wato- rny. (ZAP)

Dalekopis Przyjaźni

POLIGLOCI NA 1951

Małżeństwo Demeter z Budape- sztu należy niewątpliwie do nie lada fenomenów — zna 59 języków. Od 26 lat małżeństwo to śledzi losy li- teratury węgierskiej na świecie i jest w posiadaniu bibliografii składającej się z 50 tys. haseł, któ- re zawierają dane dotyczące roku, kraju i języka, w którym została wydana każda węgierska książka. Z ich kartotek wynika, że wiersze Sandora Petőfi'ego przetłumaczo- no na 59 języków, a dramatyczny poemat Imre Madacha pt. „Tra- gedia człowieka“ doczekał się wy- dań w 49 językach.

SAMOUCZĄCY SIĘ AUTOMAT

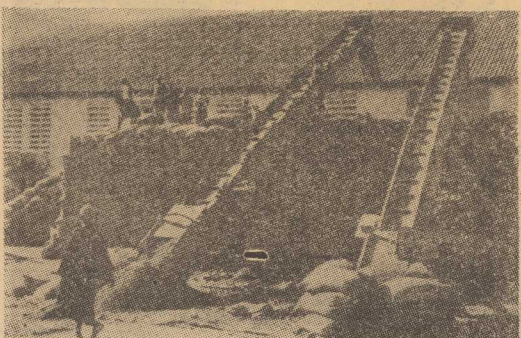
W Węgierskiej Akademii Nauk skonstruowano automat, który słu- ży do programowania i kontroli procesów produkcyjnych i sam u- czy się wykonywać te operacje. Zainstalowany w centralnym punk- cie dyspozytorskim, przez kilka miesięcy „obserwuje“ on proces technologiczny, nie uczestnicząc przy tym w jego programowaniu. W trakcie „uczenia się“ automat „zapoznaje się“ z przebiegiem pro- cesu i wybiera najbardziej opty- malne warunki do jego wykonania. Samouczący się automat wyklucza potrzebne programowania, które jest operacją pracochłonną i nie- kiedy pobiera znaczny koszt specjalistów.

ZNIWA

Na Węgrzech zniwa już w pełni. Sprząt zbóż będzie w tym roku trudniejszy, ponieważ powierzchnia zasiewów w porównaniu z ub. r. wzrosła o 400 tys. hektarów. Łącznie trzeba więc będzie zbierać pszenicę, żyto, jęczmień i owies z 3000 tys. hektarów. Spodziewany jest zbiór ok. 11 q pszenicy z hektara (8 q w ub. r.). Uzyskanie przeciętnych plonów w wysokości 12 q, można byłoby unik-nąć konieczności importu zbóż. Taka ewentualność, zdaniem spec- jalistów, nie jest wykluczona.

(CET)

MAGAZYN arachidów w St. Louis — b. stolicy Senegalu za czasów francus- kich a obecnie centrum administracyjnym północ- nych rejonów kraju.



Listy z Zielonego Przylądka

Skazani na arachidy

NASZ SAMOCHÓD sprawnie wywinał się z systemu szeroki- kich alei i placów-gwiazd dakarskiego śródmieścia. Po chwili mieliśmy też za sobą płatynę uliczkę Medyny — tubylczego getta z lat przed rozwinieciem nad Dakarem narodowej flagi i wkroczeniem czarnych gospodarzy do śródmieścia.

TERAZ ASFALTOWA SZO- SA, przeciwny już Zielony Przylądek, wybiega nad Atlan- tyk, którego fale łamią się tu- tak o liczne skłery, jakże po- dobne do tych skandynawskich tylko nie mające koloru har- towanej stali jak tamte, lecz o barwie pełnej ciepła ochry i ró- żu. Jeszcze kilometr i parku- jemy wóz przed ogrodzeniem z siatki, za którym widać ni- to wioskę murzyńską, ni to rynek pełen straganów.

Każde miasto ma swoje turystycz- ne atrakcje. Dakar ma m. in. to właśnie miejsce, które, gdy przeko- rum ziemias ludowego użytkowa- nym na modę wystaw kolonialnych z poprzedniej epoki. Wyrabia się tu „na oczach“ afrykańszczyznę ty-

le mającą wspólnego z autentycz- nym co nasza zakopiańska. Można więc zobaczyć, a przede wszystkim kupić, „oryginały“ mas- ki, które swój hebanowy kolor za- wzięcia paście Kiwi, „egzoty- czny“ instrumenty muzyczne o si- ruchach — żyłki nylonowej, rzemio- dła ręcznie tkane z przędzy, której pochodzenie można łatwo odczy- tać z nadruków na szpalach itp.

Nasze cicerone, oczywiście nie ro- zumiał złości, które wyraża- łyśmy między sobą, poczuł jednak, że z czegoś jesteśmy niezadowolone. Sądził jednak, że chodzi nam o to, iż przeszło półowa warst- wa była nieczysta.

— To dlatego, że zaczął się już sezon zbioru arachidów — tłum- aczył. W tym czasie panuje w Se- negalu istna mobilizacja siły robo- czej.

Francuzi, jak wiadomo, bardzo lubią A. że prawdziwie ni- ciejskiej nie starczyłoby na własne potrzeby i eksport, Senegal, gdzie mały orzeszek łączył się nad po- dławie, wyszedł z lat franko- zowania z absolutną monokultu- rą arachidów. Dokładnie wie- my więc w tym kraju nie pole- chać, wzdłuż szczy, aż po horyzon- towarzyszą nam arachidowe pa- tacie. Po nie kończących się red- linach pełnią mizerną pędy tej rośliny, której wartość liczą orzeszczaki rodzących się, nieczym nasze ziemniaki, pod ziemią. Są- d ich druga nazwa: orzeszki ziemne.

W produkcji arachidów jest Senegal potęgą co się zowie. Średnia roczna produkcji rzędu 750 000 ton zapewnia mu to po- zycję. Ale jednocześnie Senegal nie ma co jeść. Po to, aby żyć, musi sprowadzać ryż i in- ne produkty rolne.

Nie więc dziwnego, że arachidy są czerkoma w głowie ranców tego kraju. Aby przetrwać kasy, któ- mi płynęły zyski z małego orzesz- ka do kiesi francuskich koloniza-

rów a skierować je na rodzimę po- trzebę, przede wszystkim na im- port żywności, utworzono w Se- negalu przed czterema laty L'Office de Commercialisation Agricole. Ta państwowa instytucja wyposażona została praktycznie w cokol, co mogli- byśmy nazwać arachidowym mo- nopolem. Przez system bodoców popiera produkcję tego ziarno- plodu, z organizacją senegalskich chlo- pów w specjalne spółdzielnie upra- wowe wielce. Skupuje i magazy- nuje arachidy. Ma wyłączność na eksport olejkowego orzeszka. Jes- wreszcie jednostka importująca pod- stawowe środki żywnościowe do kra- ju.

Nie ludzmy się, że powstanie OCA unięależniło Senegal od Francji. Zadbala ona o zwiaza- nie go ze sobą systemem prefe- rencyjnych cen właśnie na ara- chidy. Ale niewątpliwie ogra- niczyło rozmiary kolonialnego wyzysku w klasycznej formie.

CZY SENEGAL POZOSTA- NIE SKAZANY NA ARACHI- DY? Nie, w delcie Senegalu, zwanego tu po prostu Rzeką, znajduje się lekko leżące ok. 30 tys. ha ziemi, która bez żad- nych praktycznie nakładów mo- że rodzić ryż — podstawowe pożywienie Senegalczyków. Można tu rozwinąć także upra- wę trziny cukrowej, bawełny i dziesiątków innych roślin nie- zbędnych krajowi a dotychczas importowanych. Zagospodarowa- nie delty znalazło się w drugim planie czteroletnim Senegalu. Czy, albo w jakim stopniu za- stanę na zrealizowaniu — zo- baczmy.

Tymczasem jednak można by- łoby umieścić na żółto-zielonej piasistej fładze Senegalu mały orzeszek ziemny.

J. BABIŃSKI

„Małe żniwa“ na ukończeniu

W całym województwie szczytnym „małe żniwa“ są już na ukończeniu. Odbiwa się sprężenie i zapał ostatniego reaperu. Płocą się na ogół wyśsze niż w ub. roku. Z powiatów chojeńskiego, chełmińskiego i starogardzkiego ożymaliśmy także pierwsze meldunki o rozpoczętych tam żniwach żyta, m. in. w PGR Piaseczno (pow. Chełm) na 22 ha zbóż żęto już 130 ha.

NA ZDJĘCIU: wiązanie żyta w snopki. (a)

Foto: WANDA CIESIAK



POLSKA... DOMOWA

„Statystyk bierze do ręki ołt... przepraszam, siada przy maszynie elektronicznej i wylicza: wzrost produkcji globalnej, wzrost produkcji w przeliczeniu na 1 mieszkańca...”

Ekonomista argumentuje zmianami w strukturze produkcji, rozwojem bazy surowcowej, postępem w handlu

Człowiek o duszy artysty szkicuje krajobraz Polski. Ukazuje las kominów fabrycznych, wież kopalnianych i wiertniczych, gigantyczną sić energetyczną wysokiego napięcia...

„Bogata jest skala po równa. Spróbujmy porównać... żale.

A my się przesiadamy...

Zalil się dyrektor „Motozbytu“:

— Nie rośnie popyt na motocykle. Mamy wspaniały asortyment, „Ike“, „MZ-ki“, kilka rodzajów „Jaw“, O naszych już nie mówię. Klientom marzą się co najwyżej eksportowe SHL-175. O skutery też za mało ludzie pytają. Może, gdyby były francuskie „Peugeoty“, włoskie „Lambetty“, czy radzieckie „Wiatki“. Pełnia sezonu na karku, a rynek ledwie drga...

Prawda. Alści mój rozmówca zapominał o wcale niedawnej przeszłości. Że już nie wspomnę o przedwojennym stanie posiadania, kiedy to miełimy w Polsce 12 tys. motocykli. Ale pamięta pan, dyrektorze, jak to jeszcze w 1960 roku nie mógł się pan opędzić od reszty petentów, którzy szukali u pana protekcji, żeby

zдобыć talon na („głupią“ — jak się ją teraz nazywa w języku motocyklowym) WFM-ke?

I nie dziwnego. Na polskich drogach jeździ 1,2 miliona motocykli. Akurat 100 (słownie: sto!) razy tyle, co w roku 1938! Polska należy do krajów o najwięcej w świecie liczbie dwukółowych pojazdów mechanicznych.

Ukłon dla „Motozbytu“: odwalił wielki kawał roboty. Ale czy rzeczywiście zrobił wszystko, aby jego pracownicy posiadli sztukę sprzedawania? Czy wykorzystał wszystkie możliwości nacisku na przemysł, aby ten z maleją dwukółowej motoryzacji szerzej i szybciej przechodził na „cztery kółka“, których wciąż nam brak? Bo my się przesiadamy...

Naród... telewizyjny

Fragment z autentycznego monologu kierownika sklepu ZURIT-u:

Lotygodniowej pracy chcą odebrać świętym powierzeniem, bez hałasu i wrzasku, którego mają pełne uszy przez wszystkich kłóć powiadają?

Gdy ktoś podszedł do nich i grzecznie poprosił, by zechcieli nieco ściszyć aparat, nasyłał taką wiązankę epitetów pod swoim adresem, że faeet zwinął majdan i poszedł w inną stronę.

Ja oczywiście też zmieniłam miejsce. Ale niewiele mi to pomogło. Wybrałam wprawdzie odległy kąt, ale po chwili li o kilka kroków ode mnie zainstalował się młody człowiek z motocyklem, który warczał i dymił na potęgę. Nieco dalej przy na oświele oturczyłam samochódzie usadowiło się lieto towarzyszywo i również słuchało radia.

Ja ostatnia niedziela...

którego widocznie ruszyło sumienie — chciał wstać, matka kategorycznie mu zabroniła.

Komu wyrządziła krzywdę? Oczywiście ukochanemu dziecku, bo staruszek po chwili ktoś inny ustąpił miejsca, a chłopak — jeśli matka stała wychowuje go w tym duchu — na całe życie zostanie sobkiem i będzie przez ludzi nie lubiany.

Wylądowałam wreszcie na plaży. Wybrałam ustronne miejsce, rozłożyłam koc. Dobrze mi było. Alści niedługo tego szczęścia zażywałam. Po pół godzinie nadjechała wataha ludzi. Mama, tata, troje dzieci, jakiś ciotki, wujdłid. Trudno — westchnęłam w duchu — wszyscy chcą odpocząć... Zaledwie jako tako się urządzili, nastawili małe transzystorowe radylko i dawaj na cały regulator zabawać towarzysztwo w promieniu kilkudziesięciu metrów. To by to nie do znieślenia jakim prawem? Dlaczego zaktójąca spokój ludzkom, którzy po ca-

Gdy upał i wrzask doszły do szczytów, postanowiliśmy, że to moja ostatnia niedziela na „le nie przyrody“. Uczyniwszy to solenne postanowienie, miałam szczerzy zamiar dotrwać jednak do końca tej gehenny. Ale przyroda jest hłoscwa. Żeby skrócić moje cierpienie, nagle zaciągnęła niebo ciędkimi otowianymi chmurami, zakręciła się potężna zawierucha kurzu, a gdy pierwsze wielkie krople spłyły na ziemię, na plaży zrobiła się panika, jak gdyby nadciągała eskadra bombowców. Oczywiście i ja szybko zaciągnęłam ręce i poleciałam w kierunku przystanku.

Tego nigdy nie zapomnę! So doma i Gomora! Silniejsi mężczyźni pechali się brutalnie do wozu, odpychając co słabsze istoty, dzieci krzyczyły, kobiety wrzeszczały, jak by je kto ukropem obiewał.

Na ostatnia niedziela — na łonie przyrody za miastem. Ale dlaczego? Czyżbyśmy na prawdę nie dorosli do weekendów?

S.O.

W Klubie „13 Muz“

Szczecińska grafika

NIE WIEM co sprawiło, że ten okropny pokaz naszej szczecińskiej grafiki nie wypadł szczególnie interesująco. Być może, przyczynił się do tego Festiwal Malarstwa, jako że swe prace graficzne wystawiają w klubie „13 Muz“ i malarze. Bo przecież nie o liczbę nazwisk autorów ani o liczbę ich prac chodzi. Po prostu brak jakichś nowszych, ciekawszych rozwiązań kreacji artystycznych; na ogół panuje samopowielanie się „poszczególnych artystów“ — grafików. Ale wśród tych 10 bodaj wystawiających ponad 20 prac, są i wyjątki.

Wydaje się, że należałoby do nich zaliczyć JERZEGO BASZKOWSKIEGO zwłaszcza z jego dyktowieniem pt. „Ich lato III“, w którym temat (para miłosa „wpisana“ w płaszczyznę kwadratu) został potraktowany przez autora z ogromną czułością graficzną. DANUTA BRZOZOWSKA płasko — dekoracyjna w swych linorytach potrafi składać ogromnym ładunkiem nastroju — kinowego „Rybacki“ o rozłożonych akcentach czerni i biele — innego w prawie czarnym „Zamyślenie“. WIENCYSŁAW MAZUS intryguje swą linearną „Mamona“, a po wszystkich swych nawiązaniach namacalnych graficznych znaków „kreskowałym aktem“ bar dzo skrytym w użyciu środków. RYSZARD LECH w „Trzmielcu“ trapije rysunkiem o wręcz realistycznym działaniu, a GUIDO RECK („Odniesie w wodzie“, „Szybowiec“) jest żywym dowodem tego, jak malarstwo spojrzenie na naturę może wzbogacić warsztat grafiki.

Procz tego ARKADY KONDRATSKI wystawia swe nastrojowe pejzaże, JAN KOSTKOWSKI obraca się w kręgu swych małych miasteczek, MARIA RADOŃSKA — TOMCZUK ryle parabolicznymi liniami hłeli na czarnych płaszczyznach, a MARIAN NYCZKA zaklina swymi tajemniczymi znakami ludzi i statki.

JAN ZDAREWICZ obraca się w kręgu własnej mu dekoracyjności płaskiej i tak estetycznej, że patrząc np. na „Dziką plażę“ chciało by się krzyknąć: „Jest za ładna!“ — w tym greszczym porządku rytym piosenki i poezji. Może by tak jakieś zaburzenie kompozycji, albo deformacja spojrzenia na naturę...

O ile — naturalnie — wolno rzadzić recenzentowi.

URSZULA POMORSKA

wypadkach 8, czy nawet 6 latach przedmioty te stały się powszechnie dostępne.

A naturalnym pragnieniem człowieka jest obecnie nie możność nabycia takiego, czy innego urządzenia w ogóle, lecz np. radia z UKF-em, telewizora z płaską lampą kineskopową, czy pralki z termoregulatorem.

Rzadko pamięta się o tym, że Polska, jaką budujemy — to nie tylko Polska wielka, przemysłowa, ale także Polska — jeśli tak można powiedzieć — domowa. To, co powstaje wprawdzie dzięki lasowi kominów fabrycznych i wież wiertniczych, ale na co dzień niejako blednie w ich cieniu...

BOGUSŁAW REICHHART

Pić się chce

Zaraz, zaraz... Jeszcze trochę poczekajmy na przy stanku, bo ta sympatyczna konduktorka musi się nieco ochłodzić.

Foto: SŁ. Ciesiak



Na przykład moja ciotka

„Córka mojej ciotki Anastazji w 1959 roku wychodziła za mąż. Ciotka poruszyła — że przytoczę jej własne słowa — niebo i ziemię, ale wywalczyła w radzie zakładowej talon i kochana Zosienka dostała na prezent ślubny pralkę. Był to produkt fabryki w Czarnej Wodzie. Rok później ciotka kupiła dla siebie pralkę marki SHL, „bo te są najlepsze“. Już bez talonu. Za to z wyżymuszką. SHL-ka wzbogaciła przodków gospodarstwo posiada młodszą córkę ciotki Anastazji. A sama ciotka kupiła na raty pralkowirówkę. Zali się tylko, że ta świetna maszyna jest ciężka i dużo miejsca zajmuje.

W nawiasie: w roku 1955 wyprodukowano w Polsce niespełna 30 tys. pralek, w roku 1958 — 230 tys., w roku 1961 — 572 tys. Obecnie około 3,5 miliona gospodarstw domowych posiada własne pralki.

Jest już w Polsce — że weźmiemy pod uwagę tylko domowe branżę — 4,5 miliona aparatów radiowych, 5 milionów (łącznie z nie zarejestrowanymi około 7 milionów) rowerów, ponad milion odkurzaczy, ponad milion telefonów, ponad milion maszyn do szycia, grubo ponad pół miliona lodówek. Te przedmioty są nam bliskie, widzimy je co dzień, przyzwyczajaliśmy się do nich. Ale przecież faktem jest, że nie 20 lat temu, nie tuż po wojnie, ale w ostatnich 10, a w niektórych



Hobby Szwajcarów

12 tysięcy jodlerów

JEDNYM z narodowych hobby Szwajcarów, podobnie zresztą jak i mieszkańców innych krajów alpejskich, jest jodlowanie. Krajowe Stowarzyszenie Jodlerów liczy przeszło 12 tys. amatorów tego rodzaju śpiewu. Wśród nich znajdują się przedstawiciele różnych warstw społecznych — od pasterzy aż do prezesów rad nadzorczych banków i przedsiębiorstw. Zorganizowani są oni w ok. 250 zespołach, hezyczek od 3 do 14 członków.

Co roku, pod koniec czerwca, w Solvay odbywa się centralny festiwal zespołów jodlerskich oraz indywidualnych mistrzów decia w regionie alpejskim.

Kudowa i Duszniki zapraszają na muzyczne uczty...

WKRÓTCE w naturalnej, fascynującej scenarii Gór Kłodzkich kilkadziesiąt tysięcy słuchaczy: wczasowiczów, kuracjuszy i melomanów z całego kraju rozkoszować się będzie pięknym muzyką dwóch najbliższych naszym sercom kompozytorów.

W dniach 18–22 lipca w Kudowie-Zdroju odbędzie się III Festiwal Moniuszkowski, natomiast w dwa tygodnie później, 8 sierpnia rozpocznie się w

Dusznikach XIX Festiwal Chopinowski.

Wielka impreza muzyczna poświęcona twórczości Stanisława Moniuszki zorganizowana została po raz pierwszy przed dwoma laty dla uczczenia 50 rocznicy śmierci wielkiego polskiego kompozytora. W tegorocznym Festiwalu Moniuszkowskim wzięła udział Warszawska Opera Objazdowa, Chór Wrocławskiej Rozgłośni PR, Państwowa Orkiestra Symfoniczna z Opola oraz wielu znanych solistów. W programie imprezy reprezentowane będą wszystkie dziedziny twórczości Moniuszki od małych form wokalnych po widowiska operowe. Publiczności przedstawione będą trzy opery: „Hrabina”, „Verbun Nobilitate” i „Straszny Dwór”. W festiwalowym programie znajdują się również m. in. „Interludia baletowe”, kantata „Małgona”, cykl pieśniowy „Śpiewniki Domowe”, arie i duety z opery „Halka”, „Paria”, „Don Kichot”, „Bis”.

Przedstawienia operowe odbywać się będą w plenerze, w tzw. Teatrze pod Blachą, solisci będą więc śpiewać pod autentycznym drzewem, a recyzerzy w „Straszny Dwór” dosiada prawdziwych wierzchowców.

Równie atrakcyjnie zapowiada się XIX Festiwal Chopinowski w Dusznikach w dniach 8–12 sierpnia. W koncertach i recitalach wezmą udział: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Wrocławskiej, jedna z najwybitniejszych w świecie pianistek — interpretatorka utworów Chopina — Ralina Czerny — Stefania, Józef Stompel oraz para młodych, bardzo utalentowanych pianistów: Elżbieta Głab i Cezary Owerkiewicz — nasi kandydaci na Międzynarodowy Festiwal Chopinowski. Wystąpi także, zarówno w koncertach, jak i w recitalach, prof. Franciszek Raich z Czechosłowacji i ulubienica polskiej publiczności, znakomita pianistka japońska — Kyoko Tanaka. „Wieczór słowno-muzyczny” poprowadzi popularny aktor, Wojciech Siemion.

Nie starzejąca się melodia

(KORRESPONDENCJA Z CZECHOSŁOWACJI)

Melodie, piosenki, przeboje przeżywają się szybko, ale są i takie, które wytrzymują próbę dziesięcioleci. Do takich „ewergrgreenów” należy niewątpliwie i piosenka, która już dwukrotnie podbiła świat, w latach trzydziestych i teraz. „Cyganka” Karola Vacka, znana w Polsce ze słów refrenu: „Graj piękny cyganle...”

AUTOR, dziś 62-letni członek Związku Czechosłowackich Kompozytorów, chętnie podzielił się z nami wspomnieniami z tamtych czasów. Gdy w Pradze pojawiły się pierwsze ta-

limsy je w naszej orkiestrze pod batutą R. A. Dvorskiego. Grałem wówczas w tym zespole na trąbce. Byłem młody, pełen ambicji. Tanga nie podobały mi się. Powiedziałem sobie, że utwór w takim rytmie mógłbym przecież sam stworzyć. Jednakże od zamiaru do czynu było daleko. Przez długie tygodnie nie nasuwała mi się żadna melodia...

Pewnego wieczoru, wróciwszy z próby, zauważyłem w domu jakieś tysi na nowym linoleum. Ślady zaprowadziły mnie do kąta pokoju, gdzie stał... nowy fortepian, prezent od mego ojca. Otwieram klawiaturę, próbuję. Pierwsze tony zaśpiewały mi, spoobały mi się. Tak powstały pierwsze dwa takty owej słynnej „Cyganki”.

Zanotowałem je i poszedłem spać. Po paru dniach napisałem dalsze kilka taktów.

Po pewnym czasie nuty zobaczył Harry Haden, jeden z ówczesnych kapelmistrzów praskich. Chwilę patrzył na papier, potem krzyknął: „Człowiecze, toż to świątowa szlagier!” Uśmiechałem się.

Karol Vacek pokazuje nam obszerną płytokę, w której przechowuje nagrania „Cyganki”. Słyszymy tę piosenkę w czterech językach, w nagraniach amerykańskich, angielskich, niemieckich, francuskich... Pytamy o dalsze losy „Cyganki”.

— Grano ją wciąż — opowiada Vacek. — Dopiero przed kilku laty myślałem, że ostatecznie nastąpi jej koniec. Ale pewnego razu znalazłem się w warsztacie samochodowym. Z radia słyszę właśnie melodię „Cyganki”. Zapytałem chłopca, co to za ścieżka, „Luxemburg” — odpowiada. Potem nadeszła prasówka z Holandii. Zawierała nowe, bardzo dojrzałe nagranie „Cyganki”. Potem nadeszły dalsze. Radio Czechosłowackie w swej audycji dla zagranicy ogłosiło ankietę na temat najsłabszej piosenki roku 1962. Zwyciężyła „Cyganka”.

Opowiadanie Karola Vacka przerwał dźwięk w drzwi wejściowych. To listonosz przyniósł czechosłowackie nagranie „Cyganki”. Jako slow-fox.

Jaromír PESEK
(Pragopress)

Na zdjęciu: Karol Vacek ze swą córką Jarmilą, która inspirowała jedną z jego słynnych piosenek „Dla Jarmilki”.

Foto: Zuzanna Humpalova
Pragopress



Marlena Dietrich na festiwalu w Taorminie

Na międzynarodowym festiwalu „Piosenki w świecie” („Canzoni del mondo”), który się rozpocznie 19 sierpnia w mieście aveylijskim Taormina, udział weźmie Marlena Dietrich. Będzie to pierwszy występ Marleny we Włoszech. Artystka nie będzie reprezentowała na festiwalu Niemiec, lecz — jak podał organizatorzy festiwalu — „cały świat”.

FONOTEKA w Koszalinie

We wrześniu sieć placówek kultury oświatowych Koszalinia wzbogaci się o nowy obiekt. Będzie nim filia biblioteki miejskiej zlokalizowana w nowym budynku w centrum miasta. Znajdzie tu pomieszczenie bogata fonoteka nie udostępniona dotąd społeczeństwu z braku odpowiedniego lokalu. Odpowiednie wyposażenie w postaci m. in. foteli ze słuchawkami stworzy użytkownikom nowej filii idealne warunki korzystania ze zgromadzonych 1222 zbiorów. (ZAP).

Przegląd chórów polskich

W Domu Robotniczym w Karwini odbył się ostatnio doroczny przegląd chórów polskich z okręgu ostrawskiego. Wzięło w nim udział 500 śpiewaków. W skład jury, oprócz działaczy Polskiego Związku Kulturowo-Oświatowego, wchodził również profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach — Franciszek Janicki.

Każdy zespół wykonał — zgodnie z regulaminem — trzy pieśni ze swego najnowszego repertuaru. W kategorii I najlepszą miejsce uzyskały chóry mieszane „Harmonia” z Orłowej z dyrygentem Eugeniuszem Fierlą, „Przyjaźń” z Karwiny z Józefem Wierzonim, „Alekseim” z Suchbátka, chór męski: „Basio” z Orłowej z dyrygentem Brunonem Ryglem i „Hejnal” z Karwiny z dyrygentem Franciszkiem Chwałkiem, chór żeński: „Halka” ze Stonowej z dyrygentem Józefem Fierlą oraz chór z Czechosłowacji z dyrygentem Alfredem Kala.

EDWIN LANHAM



Przełożyła Irena DOLEŻAŁ-NOWICKA

— Sytuacja jest podbramkowa i trzeba energicznie posunąć — powiedział Ezra Vincent. — A jak każda szybka akcja, tak i ta musi przejść próbę ognia. Chcę mieć realne wyniki. Dlatego muszę wiedzieć, jakiego rodzaju zespół stworzy. Nie ma mowy o żadnych tarcach. Chcę, żeby moi ludzie radzili sobie z pracą i zgodnie współpracowali. No i cóż pan o tym myśli, Carter? Odpowiedział na panu.

Bruce zauważył się i pod wpływem pierwszego impulsu miał ochotę powiedzieć: „Nie, bardzo dziękuję, panie prezesie, ale może poszukam sobie innej posady”. Zamiast tego jednak napił się po woli wody ze szklancezki, żeby uzasadnić zwłokę w odpowiedzi, i odparł:

— Zrobię, panie prezesie, co do mnie należy. — Bardzo się z tego cieszę — powiedział Ezra Vincent.

Uśmiech jego był życzliwy, nawet serdeczny. Chciał nim wyrazić, że rozumie trudną sytuację Bruce'a i docenia jego dobre intencje. Dodał ciepło: — Nasze spotkanie nie przyniosło mi rozczarowania, redaktorze Carter. Spodziewam się po

panu wielkich rzeczy, nie tylko w obecnej pańskiej dziedzinie, ale w przyszłości i na innym polu. — Potwierdził sobie skinieniem głowy i zastakował pudding ryżowy, podany mu przez kelnera.

Bruce powiedział sobie w duchu, że musi oświecić sytuację treźliwie. Wiedział o tym, że Harry Banks podkopywał Gordona Gilmana, i powinien był się domyślić, dlaczego to robił. Poczuł duży żal do Artura Cole. Naczelny dyrektor postawił go w trudnej sytuacji, powinien był mu powiedzieć jasno o co chodzi. Zaproszenie na lunch ze Starym wprowadziło Bruce'a w błąd i dopiero teraz zrozumiał, że został wykorzystany. Tylko współpracownik, innej możliwości nie ma — oto, co mu chciał przekazać Artur Cole.

Lunch wkrótce się skończył, nastąpiło to w momencie, gdy Ezra Vincent zerwał się z krzesła i powiedział:

— Panowie, myślę, że możemy uważać sprawę za zakończoną. — Mocno potarzał ręką Bruce'a, kiwnął od niechcenia Arturowi Cole i Harry Bankowi i szybkim krokiem opuścił jadalnię.

Po jego wyjściu Cole powiedział cicho: — Moja sekretarka zaraz wywieści zawiadomienie... Harry, masz ochotę obejrzeć swój nowy gabinet? Zobaczyć czy ci się podoba? — Tak, Arturze, chciałbym zacząć pracę jak najprędzej.

Artur Cole wziął swój kapelusz i wyprowadził ich na korytarz, gdzie pożegnał się z nimi energicznym kiwnięciem głowy, kierując się ku windzie. Kiedy Bruce szedł z Harry Banksem do redakcji miejskiej, na ustach jego błąkał się smutny uśmiech. Jeszcze godzinę temu snuł takie nadzwyczajne plany, bujał w obłokach. Jednak ta nauka w pewnym sensie dobrze mu zrobiła. Wiedział, że ma zdolności do pisania reportażu, do redago-

wania wiadomości, ale żadnych talentów kierowniczych. Stanowisko naczelnego redaktora było nie dla niego. Nie chciał go, ale gdyby mu je zaproponowano — nie potrafiłby odmówić.

W redakcji miejskiej podszedł do niego goniec i powiedział:

— Jakaś pani nazwiskiem Sharp czekała na pana przez dłuższy czas w portierni.

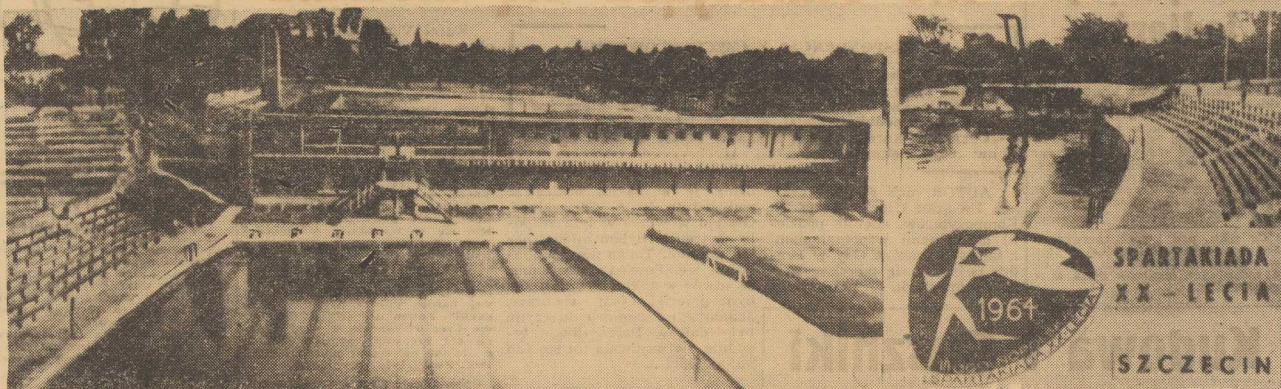
— Przyprowadź ją do mnie.

Harry Banks poszedł do gabinetu naczelnego redaktora, ale urzędował tam jeszcze Gilman, który właśnie z opuszczoną głową opróżniał biurko. Był to wysoki, szczupły mężczyzna o zapadniętych policzkach i bardzo rzadkich włosach tak przemyślnie zaczesanych, aby zakryć możliwie najwięcej puste miejsca, ale gdy schylił głowę widać było, jak bardzo jest już łysy. Kiedy Banks stanął we drzwiach, Carter zauważył pustą, smutną twarz Gordona.

Bruce zajął swoje miejsce przy biurku. Właśnie w tej chwili sekretarka Cole'a otworzyła oszkloną tablicę z ogłoszeniami i do korkowego blatu przypięła zawiadomienie o zmianach. Natychmiast grupka niedowierzających zebrała się przy tablicy i Bruce podchwycił rzucane mu ukradkiem spojrzenia. Współpracownicy z pewnością oczekiwali, że to Bruce dostanie kierownicze stanowisko, ale jedyną głośną uwagą pod adresem Bruce'a padła z ust Jacka Gray, który odwrócił się od tablicy i mruknął:

— Nie ma sprawiedliwości. — Czy Joe Fox dostarczył jakies wiadomości o tej zaginionej dziewczynie? — spytał Bruce, jak by zupełnie obojętnie wracał do zwykłej pracy.

— On powiada, że nie widzi w tym nic nadzwyczajnego, a policja uważa, że dziewczyna wyjechała trochę się przewietrzyć. (c.d.n.)



Od dziś - rewia najlepszych pływaków Polski

Dziś na basenie Pogoni rozpoczyna się największa impreza pływacka w Polsce — III Ogólnopolska Spartakiada w pływaniu. O tym, jak gigantyczne to zawody, świadczy choćby fakt, że startuje w nich około 800 zawodników! Dla przykładu warto podać, że w najliczniej obsadzonych mistrzostwach Polski w latach ubiegłych startowało najwyżej 300 uczestników.

SPARTAKIADA jest więc jeszcze jednym sprawdzianem umiejętności organizacyjnych szczecińskich działaczy. Przekonał się o to nie raz, że potrafią oni największe zawody przeprowadzić wzorowo. Nie wątpimy, że tym razem też tak będzie. Przewodnictwem Komitetu Organizacyjnego spoczywa w rękach prezesa OZP — Tadeusza REKA, sędzią głównym zawodów jest Eugeniusz MAJCHRAK z Łodzi.

A OTO minutowy program Spartakiady w dniu dzisiejszym:

Regaty XX-lecia na Jeziorze Dąbskim

W SOBOTĘ i niedzielę na Jeziorze Dąbskim i Zalewie Szczecińskim odbywać się będą regaty XX-lecia w żeglarskiej organizowanej przez Pogoń. W zawodach biorą udział wszystkie jachty kilowe. Uczestnicy zawodów wystartują w sobotę o godz. 9.30 do Trzebieży, gdzie wieczorem odbędzie się spotkanie przy ognisku, powrócą zaś w niedzielę. Dla zwycięzców ufundowano nagrody: puchary i dyplomy, dla wszystkich uczestników — pamiątkowe proporczyki.

Szczecin - Lipsk w boksie

DO SZCZECINA przyjeżdża ekipa bokserów z Lipska, która w niedzielę, 19 bm., o godz. 19.30 rozegra pierwszy mecz z reprezentacją Szczecina. Spotkanie odbędzie się w Świnoujściu (amfiteatr), zaś drugi mecz — we wtorek w Hali Sportowej przy ul. Narutowicza o godz. 19.

Spotkania bokserów Lipska są rewizją za pobyt szczecinian w NRD (ubiegły miesiąc). Przypomnieć warto, że pierwszy mecz w NRD Szczecin wygrał 11:3, w drugim — przegrał w takim samym stosunku. A oto reprezentacja Szczecina na mecz z Lipskiem: GRAJEWSKI (wypożyczony z Wybrzeża Gdańsk), KUPIEC, WYDRZYŃSKI, SKOCZEK, KIERUL, DAMRAT, SZYMONOWICZ, SIDOROWICZ, SULEWSKI.

(am)

Od kilkunastu dni przebywali oni na zgrupowaniu, gdzie pod okiem swych trenerów szlifowali formę. Jak twierdzi trener Knausz, wszyscy pływają obecnie w granicach swoich rekordów życiowych. A to gwarantuje dobre miejsca.

SPARTAKIADA potrwa trzy dni — do niedzieli włącznie. Ale na tym nie zakończą się w lipcu pływackie emocje. 21 bm. na basenie Pogoni odbędzie się finałowy turniej piłki wodnej o mistrzostwo Polski z udziałem waterpolistów Legii, Polonii Bytom, Olimpii Poznań, KSZO Ostrowiec, Wroclawia i Arkonii. Następnego dnia — 22 bm., członkowie kadry narodowej spotkają się podczas miłyngu pływackiego z zawodnikami NRD.

23 lipca odbędzie się wyścig pływacki — wpław przez jezioro Głęboke, następnie w sobotę i niedzielę — 25 i 26 lipca.

Ciekawe zawody Ognisk KKF Budowlanych

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę Budowlani organizują ciekawe zawody dla Ognisk KKF i rodzin. W sobotę na strzelniczy LOK-u o godz. 14 odbędzie się zawody strzeleckie. W niedzielę o godz. 9 na stadionie Czarnych, przy ul. Chopina, rozgrywane będą pozostałe konkurencje: bieg na 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą, rzut piłką do kosza, gimnastyka, sportowa zgrudka-zgadula.

W zawodach przewiduje się start około 90 uczestników.

(am)

PIŁKA NOŻNA

PUCHAR POLSKI

W ROZGRYWKACH piłkarskich o Puchar Polski na szczecińskim stadionie uzyskano wyniki: Stocznia Warskiego — Junak 2:3, Ognisko Piłkarskie — Artyler 1:2, S. Oczka Remontowa — Instalator 0:0 kar 4:1.

W NIEDZIELĘ rozegrana zostanie III runda Pucharu Polski. Odbędzie się 18 spotkań z udziałem drużyn III-ligowych i A-klasowych. Z ciekawszych meczów należy wymienić m. in. Wiarus II — Czarni I, Pionier II — Pogon II, Polonia Gryfino — Arkonia II, Początek za wodów o godz. 18.

SPARTA, ORZEŁ I SWIT W I LIGIE JUNIORÓW

AWANS DO I ligi juniorów uzyskała mistrzowie grup II ligi juniorów: SPARTA Gryfice, ORZEŁ Żydowice i zwycięzca eliminacji SWIT Skolwin, który w meczach z Grunwaldem Choszczno uzyskał wyniki 1:1 i 2:0.

(n)

ca, będziemy świadkami międzynarodowego meczu w pływaniu i skokach do wody Polska — Jugosławia. Serie imprez pływackich zakończy wyścig pływacki dookoła mola w Międzyzdrojach w dniach 27 i 28 lipca.

BĘDZIE WIĘC imprez pływackich w bród. Na wstępie zapraszamy na Spartakiadę.

(am)

Wejście na pływalnię od ul. Witkiewicza

KOMITET Organizacyjny III Ogólnopolskiej Spartakiady w pływaniu podaje do wiadomości, że w dniu dzisiejszym wejście na pływalnię dla publiczności wyłącznie od ul. Witkiewicza.

Na stadionie Randalls w Nowym Jorku odbył się w środę późnym wieczorem kolejny mecz wicemistrza Polski — drużyny Zagłębia w ramach Interligi amerykańskiej. Zagłębie odniosło następny sukces, wygrywając z trudnym i świetnie przygotowanym przeciwnikiem 1:0 (0:0). Bramkę strzelił PIĘCYK z pięknego podania GAŁECCZKI. Portu gaitczy narzucili od początku bardzo ostre tempo gry, ale w drugiej połowie inicjatywa przeszła wyraz-

ZAGŁĘBIE na czele Interligi

nie na stronę polską. Zagłębie po przerwie górowało pod względem technicznym, wykazując dużą umiejętność gry zespołowej. Bramka padła dopiero na 8 min. przed końcem drugiej połowy meczu. Drużyna portugalska, mimo ostrego tempa grała bardzo fair.

Zwycięstwo nad „Guimaraes” zapewniło drużynie polskiej 6 punktów i stosunek bramek 7:1, stawiając tym samym Polskę na czele tabeli Interligi. W piątek wieczorem Zagłębie rozgrywa w Chicago kolejny mecz z jugosławijską drużyną „Crvena Zvezda”. Następnie Zagłębie powraca znów do Nowego Jorku.

III Spartakiada w lekkiej atletyce

Świetna forma Biedowej i sprinterów

PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW SPARTAKIADOWYCH PRZYNIOŚŁ NOWY REKORD POLSKI W SKOKU WZWYŻ. USTANOWIŁA GO JAROSŁAWA BIEDOWA, UZYSKUJĄC ŚWIETNY REZULTAT 175 CM, A WIĘC O 1 CM LEPIJ OD SWOJEGO DOTYCHCZASOWEGO WYNIKU. Z REZULTATEM TYM NASZA ZAWODNICZKA ZNAJAZŁA SIĘ W GRONIE 5 NAJLEPSZYCH SPECJALISTEK OD SKOKU WZWYŻ NA ŚWIECIE.



Rekordowa wysokość 175 cm przeszła w pięknym stylu już w pierwszej próbie. Nieco słabiej niż się spodziewano wypadły pozostałe zawodniczki. Tylko Biedowa i Jasińska przeszły wysokość 160 cm.

Sporo emocji przyniosły pojedynki sprinterów. Już w przedbiegach padły dobre czasy. Dużą niespodzianką półfinałowych było wyeliminowanie JUSKOWIAKA. W finale triumfował Marian Polk. Osiągnął on rezultat 10,3, pewnie wyprzedzając rywali. Marian Polk udowodnił swą wyższość nad przeciwnikami, wygrywając w dobrym stylu kolejne eliminacje — 10,4 oraz półfinał i finał — w 10,3.

Skok wzwyż kobiet i bieg na 100 m to były najciekawsze konkurencje dnia. Nieco słabiej wypadli natomiast specjaliści od pchnięcia kulą. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek KOMAR-SOŁGÓRNIK nie przyniósł rewelacyjnych rezultatów.

Szachiści z Rostocku przeegzaminują szczecinian

Z OKAZJĄ Święta 22 Lipca przybywa do Szczecina drużyna szachowa z Rostocku, która w dniu 22 lipca rozegra mecz z reprezentacją naszego miasta. Spotkanie odbędzie się w sali Klubu Spółdzielców, przy Al. Wojska Polskiego 20.

(am)

DOSKONAŁĄ formę za demonstrowała szczecińska publiczność Józefowicz, który podczas ostat nich torowych mistrzostw Polski zdecydowanie pokonał Rajmunda Zielińskiego. Na zdjęciu: aktualny mistrz Polski na 4 km — JOZEFOWICZ (Orkan).

Fot. CAF

Dzień
jak co dzieńKrystyna
Zwolińska

NA KAŻDYM capstrzyku i apeli poległym w pierwszych szeregach grupy kombatanów zauważyć można starszą już kobietę w oficerskim mundurze. To porucznik Krystyna Zwolińska, zastępca weterana walk na wielu frontach.

— Les zetknął mnie z wojennymi grupami kombatanów już od najmłodszych lat — mówi K. Zwolińska. — Lata ostatniej wojny spędziłam na froncie w batalionach sanitarnych i a potem II Armii Wojska Polskiego. Wraz z naszymi żołnierzami przeszedłam z Oki aż po Wai Pomorski a później przez Odrę, Tyśię aż do Pragi czeskiej. Lata po wyzwoleniu nie przyniosły mi wypoczynku. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych skierowano nas na teren walk z tatarskimi bandami.

Dzisiaj wreszcie por. Krystyna Zwolińska może trochę odpocząć. Jest już na rencie. Ale wciąż jest tak samo żywotna jak dawniej. Czytanie działa w wielu organizacjach, bierze udział w licznych spotkaniach z młodzieżą.

W czasie naszej wizyty wkładała swój galowy mundur z licznymi odznaczeniami. Jest wśród nich Krzyż Virtuti Militarii, medal „Za odwagę”, „Za Odrę, Nysę, Balty” i inne. Na naramiennikach mocno już wytarte oficerskie gwiazdki. Jeszcze znał Oki...

PRZED wejściem już z daleka rzuciła się w oczy kolorowa tablica z napisem w języku angielskim: „INTERNATIONAL STUDENT HOTEL FOR ALL TOURIST”. (Napisy są również w językach rosyjskim i niemieckim).

Przechodząc wąskim korytarzem obok okienka z wywieszką: „Reception — Recepcja” i oto znajdujemy się w Międzynarodowym Hotelu Studenckim przy ul. Ku Słońcu.

Hotel dysponuje ogółem 180 miejscami w 61 pokojach. Przeważają pokoje 2-osobowe i wieloosobowe. Jest również niewielka liczba pokoi 1-osobowych. Kierownik hotelu, pan Janusz Siatkowski, bierze z tablicy kilka kluczy. Wchodzimy na piętro i stajemy przed pokojem nr 26. Wnętrze jak w każdym Domu Studenckim: żelazne łóżka, zasłony w oknach. Na środku stół i krzesła, pod ścianami jakieś etykiety. Są jeszcze statygowane szafy typu koszarowego, zamykane na skobele

„For all tourist“

I kłódeczki. Jedyne oświetlenie — to mleczna kula zwieszająca się z sufitu. W następnym pokoju, podobnie jak wszędzie, panuje idealna czystość. Ale na tym, niestety, kończą się podobieństwa i skojarzenia z eleganckim hotelem międzynarodowym. Wnętrze nie przypominają go w niczym, trudno zresztą tego wymagać od stereotypowych pokoi studenckich. To prawda, ale turyści zagraniczni przybywający do tego hotelu nie zawsze przyjmują do wiadomości, że prymitywnie, bo akademik. Kim są ci turyści?

Przeważają studenci, ale od czasu do czasu trafiają się turyści inni a nawet całe rodziny i ci są najbardziej wymagający. Przeglądam listę: Czesi, Duńczycy, Szwedzi, Anglicy, Francuzi, Jugosłowianie, Niemcy. Zatrzymał się tu nawet gość z dalekiej Australii. Najwięcej było Czechów i Niemców. Oczywiście, turyści zagraniczni to, mimo wszystko, nikły procent ogółu gości. Gros stanowią studenci polscy i w ogóle turyści krajowi. Turyści skandyńscy zatrzymują się przeważnie jedną dobę, potem ruszają szlakami turystycznymi w głąb kraju. Powracający z tych szlaków — również.

Moje wrażenia z wizyty w Międzynarodowym Hotelu Studenckim? Dobrze, że działa taka placówka. Jest ona potrzebna i pożyteczna. Na chwałę kierownictwu należy zapisać, że prowadzi hotel, zważywszy skromne możliwości, na należytnym poziomie. Ale nie do przyjęcia na dłuższą metę jest akademicki prymityw w wyposażeniu pokoi, żenujący zarówno dla gospodarzy, jak i gości. Warto, aby ktoś pomyślał o tych sprawach u progu przyszłego sezonu.

(Dyl)

W interesie klienta sklepu MHM

KAMELEONAMI nazwalimy kiedyś szczecińskie wędliny dowodząc, że nabyt często zmieniały one smak i kolor. Raz są smaczniejsze, raz trudne do przelknięcia. Przeważnie za tęsię, niedowidzone, że doprawione lub rozlażujące się. Wszystkie te wady mają swoje przyczyny. W branży mięsnej, jak w żadnej innej, zdarzają się nadużycia popełniane przez pracowników zatrudnionych zarówno w produkcji jak i w handlu. Czy przechodzą bezkarnie?

Miejski Handel Mięsem ma swoich kontrolerów, którzy badają jakość wędlin przysyłanych przez producentów. W ub. roku kontrolerzy ci nalożyli w sumie 230 tys. zł kar za złą, nie odpowiadającą normie jakość wędlin dostarczanych przez jednego tylko wytwórcę — Zakłady Mięsne w Szczecinie. I co? Zakłady Mięsne wzięły pieniądze ze swojej kasy i tak, jak robiły to zawsze — wpłaciły do kasy MHM. Zwłaszcza ile w tym fakcie niesprawiedliwych posunięć.

ZŁĄ WEDLINE wyprodukował nieuczciwy pracownik. Odniósł korzyść — nie poniósł kary. Złą wędlinę sprzedał zakład produkcyjny, który opłacił karę państwowymi pieniędzmi

mi a więc — może to zabrzmi paradoksalnie — nic go to nie kosztowało. Złą wędlinę kupił klient — który, choć biorąc towar podległego gatunku — zapłacił według ustalonych cen, a więc stracił.

PREZYDIUM WRN poinformowane o tych krzywdzących klientowi faktach, poddało ostatnio analizie obecne stosowane formy zabezpieczające, przede wszystkim, interes nabywców. W wyniku długiej dyskusji, w której prócz członków Prezydium zabierali głos przedstawiciele władz handlowych, zainteresowanych instytucji oraz czynników kontrolnych, ustalono wiele wniosków, które znajdują się w odpowiedniej uchwale Prezydium WRN.

NAJWAŻNIEJSZE postanowienie ma zapewnić produkcję wędlin zgodną z recepturą. Zlecydowano więc, że kary wy mierzane za złą jakość będą odciążone nie z kasy przed siębiortwa, którego załoga wy produkowała te „braki”, ale będą pomniejszały fundusz zakładowy. Za winy, które popełnił pracownicy. Decyzja nosi w sobie załączek nadziei na wyeliminowanie z handlu wędlin — kameleonów. Po prostu jeden drugiemu będzie zgładzał w ręce i tępił nieuczciwość. W interesie wszystkich pracowników produkcyjnego przedsiębiorstwa.

Nadzieja na poprawę tym większa, że przecież nie wszyscy wytwórcy — i to chcieliśmy mocno podkreślić — są nieuczciwi. Podobnie jak nie wszyscy handlowcy tej branży żyją w niezgodzie z rzetelnością. Aby jednak zamknąć drogę i tu zdarzającym się nadużyciom, postanowiono m. in. dostarczać do sklepów mięso tylko w elementach a nie w półtuszkach, których rozbiór w sklepach umożliwiał niektórym sprzedawcom taniejsze mięso po wyższych cenach, zaprzeczając mieleniu mięsa w sklepach a sprzedawcą wyłączenie mięsa w porach uprzed

nie przygotowanych w zakładzie produkcyjnym (aby tylko były porcje o różnym ciężarze). Postanowiono zainstalować we wszystkich sklepach mięsnych do końca tego roku kasy rejestracyjne i wręczać klientom odcinki kontrolne, co umożliwi im sprawdzenie, czy w składowo zostało dobrze policzone. Wszelkie sklepy otrzymają również wagę kontrolną, na której klient będzie mógł sprawdzić ciężar zakupionej porcji.

Jeden z kolejnych wniosków postuluje poinformowanie mięsa przeznaczanego dla sklepów. Towar, który danego dnia ma się znaleźć w sklepie, byłby w zakładzie produkcyjnym komisyjnie zważony i zaplombowany w tzw. pojemniku. Takim systemem dostawy zapobiegłoby się tylko zdarzającym się manipulacjom dokonywanym przez konwojentów, ale również przyspieszyłby termin dostawy i skrócił — tak bardzo denerwujący klientów — czas tzw. przejęcia towaru.

W PROJEKCIE uchwały znajdzie się jeszcze wiele wniosków na posiedzeniu Prezydium WRN wniosków i postulatów, których cel można byłoby lapidarnie określić: w interesie klienta szczecińskiego sklepu MHM.

(az)

Reporter zanotował

W MIEJSCOWOŚCI Tuż — pow. Nowogard, pilny motocyklista 21-letni Stanisław O. uderzył „Jankiem” w drzewo. Odnosił on tak ciężkie obrażenia, że w drodze do szpitala zmarł.

WCZORAJ po południu utonął w jeziorze, w miejscowości Chomętowo koło Choszczyna, 21-letni praktykant miejscowego PGB — Zbigniew S. Wg informacji milicji — Zbigniew S. kapał się w miejscu niestrzeżonym.

NA SKRZYŻOWANIU ul. Roosevelta i Piotra Skargi nastąpiło zdarzenie motocykla z samochodem ciężarowym. Pasażerowie motocykla — małżeństwo Stanisław i Stanisława T. przebywają w szpitalu — ona ma poważne obrażenia i obojętny, on — prawdopodobnie — złamany miednicę.

NIEMIŁA przyrodo przeżył wczoraj rażonemu przystępku „obronki” przy basenie Górniczym — pewien pijany marynarz norweski. Podszedł on do stojącej furmanki i usiłował pokłaskać konia. Złoczywiec słupek konna Norwega w dół, roznosząc luk brzojowy. Ranną zszylał chirurg pogotowia.

W STARGARDZIE przy ul. Orzechowej 6 od nie wyłączonego z sieci żelazka elektrycznego wybuchł pożar, który strawił urządzenie pokojowe.

(ap)

Kronika dnia

ZNACZKI METALOWE
OPRÓCZ LEGITYMACJI

◀ JAK Informuje kierownik biura Tow. Przejściół Szczecińska, Piotr JEDRASZEWSKI, wprowadzono dla członków opłócz legitymacji — specjalne metalowe znaczki. Informacji mogą zasięgać zainteresowani telefonicznie pod numerem 40-11, wewn. 12. Realizując uchwałę niedawnego posiedzenia zarządu towarzystwa, utworzonego Komitet Budowy Domu Akademickiego pod przewodnictwem J.M. Rektora Adama Kaczkowskiego oraz powołano kolegium redakcyjne „Albimu” — monografię na XX-lecie Ziemi Szczecińskiej.

GOŚĆ Z GOETEBORGA

◀ KONSULAT szwedzki odwiedził wczoraj student akademii sztuk pięknych w Goecieborgu, Kjell SJÖGREN, przebywający od kilku dni na naszym Wybrzeżu na zaproszenie studentów polskich. Gość szwedzki, jak oświadczył pracownikowi konsulatu — jest zachwycony gościnnością polskich kolegów. Ponieważ wczoraj szwedzki artysta, wiza, prosił o jej przedłużenie, aby móc wyjechać na kilka dni do Krakowa i nawisnąć bliższe kontakty z tamtejszym młodym środowiskiem twórczym.

TURYSTYCZNY „SZCZYT“

◀ WSZYSTKIE szczecińskie hotele i domy noclegowe zaanotowały wczoraj tzw. „szczyt turystyczny”. Wprawdzie wyjechali Anglicy, za to wczoraj przyjeżdżali skandynawscy przywóźcy nowe liczne wycieczki z Danii, Szwecji i Norwegii. — Mamy nadkomplet gości — informują kierownicy biur recepcyjnych w Continentalu, Grydzie i Piasele. Z informacji kierownika obsługi wycieczek zagranicznych Orbiu, p. Ścisłowskiego, wynika, że nasilone ruchy turystyczne raczej będzie jeszcze wzrastać.

Zebrał (a)

Studenci PAM zapoznają się z warunkami pracy lekarza na wsi

Z INICJATYWY Ministerstwa Zdrowia i władz Pomorskiej Akademii Medycznej oraz organizacji młodzieżowych zorganizowano w Rótnie, Spółdzielni Produkcyjnej w Witkowie obóz społeczno-wychowawczy dla studentów szczecińskiej Akademii Medycznej. Celem tego obozu jest kontynuacja prac studenckich koł naukowych, głównie w kierunku ustalenia wskaźnika ciśnienia krwi na podstawie przebadania od 1 do 2 tys. osób oraz opracowanie zagadnienia psychiatrii kobiet wiejskich i wpływu środowiska domowego na rozwój psychiki

ni dzieci wiejskich. Uczestnicy obozu — studenci, udzielają ponadto pomocy lekarskiej w zakresie interny, chirurgii, pediatrii i ginekologii oraz pomocy stomatologicznej i okulistyki. Opiekunem obozu jest doc. dr Karol GREGORCZYK, a bezpośrednio kierownictwo sprawuje leś. Romuald JARECZ.

Złokalizowanie obozu w powiecie stargardzkim okazało się bardzo korzystne zarówno dla studentów, jak i okolicznej ludności. Mieszkańcy Witkowa korzystają nie tylko z pomocy lekarskiej, ale w razie potrzeby mają również szpital w przystępnej do klinik Akademii. Na temat studentów poznają warunki życia ludności na wsi i, co ważniejsze, warunki pracy lekarza na wsi. Obóz zakończony zostanie 20 lipca br.

Dwie strony medalu

NIE WSZYSTKIE dzieci wyjechały na wczasy za miasto. Bardzo wiele dziewcząt i chłopców spędza wakacje w Szczecinie. Równo i gwaro jest więc na licznych placach zabaw. Jak widzimy na zdjęciu, place te mają, niestety, dwie strony medalu. Np. przy pl. Hoidu Pruskiego wielkim powodzeniem cieszy się zjeżdżalnia. Okazuje się jednak, że nie jest to najłatwiejsza a przy tym dość niebezpieczna zabawa. Aby wejść na górę zjeżdżalni, trzeba pokonać „tor przeszkód”. Są nim połamane schody i trzeba nie byle jakiego akrobacyjnego talentu, aby pokonać tę niezaplanowaną przeszkodę. (a)

Foto: St. CIESLAK

